

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petita lub za jego miejsce (30 lit.),
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petrokowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcyi; obie księgarnie — i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:
w Częstochowie W. Zielinski. w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan. w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „ Szolowski Teodor. w Radomsku „ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „ Hlasko Antoni. w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Księgarnia M. Pacewicz

zawiadamia Członków Krakowskiego Towarzystwa „Przyjaciół Sztuk Pięknych“, którzy nabyli akcje w powyższej Księgarni, że premium za rok ubiegły

„Chrzestna Matka“

akwarela Julijusza Kossaka jest już w Księgarni do odebrania. Oprawa uskutecznia się w Księgarni w ramy ze szkłem od rs. 6 — na blejtracie od rs. 2-ch.

Akcyje na rok bieżący są już do nabycia. (2—1)

Nauczycielka

udzielająca już od lat kilku młodszym i starszym dzieciom lekcyj języków, przedmiotów klasycznych i muzyki, poszukuje zajęcia w mieście. Wiadomość u W. Zaleskiego. (6—1)

APARAT

gorzelniczy.

ze statkami gorzelnicznymi i młynkiem do słoju zielonego, kartofli etc. jest do sprzedania w majątku **Drużbice**, przez Wadlew. Tamże jest do sprzedania **Stadnik**, czystej krwi holenderskiej, 5 kwartałów mający. **Blizsza wiadomość na miejscu.** (10—5)

ŻYWY PO ŚMIERCI.

przez E. Poe.

spolszczył

STALICKI.

(Dokończenie — Patrz № 37).

Dotknąłem członków. Były jednako stężale. Prawa ręka jak przed chwilą nasładowała ruchy mej dłoni. Zapytałem znów uspięnego:

— Czujesz pan ciągle ból w piersi, panie Włodzimierzu?

Odpowiedź nie nastąpiła zaraz i była mniej jeszcze zrozumiała jak poprzednia.

— Ból? — nie — umieram...

Nie uważałem za stosowne nużyć go dalej; on zaś nie więcej nie powiedział, żadnej też w nim zmiany nie widziałem aż do przybycia doktora F., który przybył przed wschodem słońca i okazał ogromne zdziwienie, znalazłszy chorego jeszcze przy życiu.

Zbadał puls uspięnego i przyłożywszy zwierciadło do ust, prosił mnie, abym go jeszcze pytał:

— Panie Włodzimierzu — czy śpisz pan ciągle?

Jak poprzednio, kilka upłynęło minut przed odpowiedzią; podczas tej długiej dośyć przerwy, umierający zdawał się zbierać całą energiję, aby przemówić.

Zgodnie z poprzednim ogłoszeniem, zawiadamiam osoby interesowane, iż kurs dla początkujący ch chłopczyków rozpoczął się w dniu 3 (13) b. m., to jest w środę. Oplata roczna **rs. 36** — w trzech równych częściach.

(0—2)

J. Popowski.

Fabryka Stolarska „RODZINA“

w Petrokowie.

Poleca gotowe **Meble** z najlepszych materiałów wyrobione, oraz **garnitury** po **rs. 170.**

Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe i budowlane. (0—28)

OD REDAKCYI.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ za kwartał IV-ty r. 1881, redakcyja uprzejmie uprasza szanownych swych prenumeratorów o łaskawe wniesienie prenumeraty zaległej z kwartałów poprzednich, oraz należnej za kwartał nadchodzący.

Na pytanie moje, po raz czwarty powtórzone, odpowiedział nadzwyczaj cicho, za ledwie zrozumiałe:

— Tak... śpię... umieram...

Zamiarem lekarzy, a raczej chęcią ich, było pozostawić Włodzimierza w tym stanie pozornego spoczynku, do chwili nadejścia śmierci, co powinno było nastąpić w przeciągu pięciu minut; oznaki bowiem życia znikły.

W tej chwili postanowiłem przemówić doń raz jeszcze i powtórzyłem poprzednie pytanie.

Podczas kiedy mówiłem, powstała znaczna zmiana w wyrazie twarzy uspięnego: oczy obróciły się w orbitach, odsłonięte przez powieki, które podniosły się powoli. Lica powlokły się trupim odcieniem do paraganu podobnym, dwie zaś okrągłe plamy gorączkowe, które dotychczas silnie zarysowane były na środku każdego policzka zgasły odrazu. Używam tego wyrażenia, nagłe ich bowiem zniknięcie, nasunęło mi na myśl zdmuchniętą świecę.

W tym czasie wierzchnia warga skrzyła się gwałtownie, a zęby wyszły na wierzch (przed chwilą jednak pokrywała je zupełnie), szczęka zaś dolna opadła z wyrażnym trzaskiem, pozostawiając usta szeroko otwarte i odkryła język czarny a nabrzmiały.

Jestem przekonany, że wszyscy przytomni otrząskani już byli z straszliwością śmierci, lecz wygląd Włodzimierza w owej chwili był ohydny — odrażający nad wy-

CENA „TYGODNIA“

dla prenumeratorów miejscowych:

roczna rs. 3 kop. —
półroczna rs. 1 kop. 50

dla prenumeratorów zamiejscowych:

roczna rs. 4 kop. 40.
półroczna rs. 2 kop. 20.

RYS ZBIOROWY

o reformie sądowej w Królestwie Polskiem, a w szczególności o nowych sądach pokoju i gminnych.

przez Marcellego Dobronokiego

b. Sędziego gminnego.

„Niezajomością prawa nikt się tłumaczyć nie może.“ Zas. pr. Pań.

(Ciąg dalszy — Patrz № 37).

Skargę wzajemną należącą do atrybucyji sędziego, rozpoznaje ten sędzia, przed którego wyniesione zostało powództwo główne.

Wartością przedmiotu sprawy jest suma w skardze wymieniona, z doliczeniem należnych procentów po datę wniesienia skargi.

W razie sporu co do oznaczonej w skar-

raz! Wszyscy też cofnęliśmy się mimowoli. Czuję, iż przyszedłem teraz do miejsca opowiadania, gdzie czytelnik oburzony odsadzi mnie od wiary. Obowiązkiem jednak moim opisywać dalej prawdę.

Nie było już najmniejszych życia znaków w ciele Włodzimierza, osądzonego ostatecznie umarłym. Pozostawiliśmy ciało na rękach służących, gdy nagle zauważyłem silne nadzwyczaj drganie języka. Trwało to blisko minutę.

Po przejściu tego czusu, przy szczękach rozwartych i nieporuszonych wydobył się głos, głos taki, że byłoby szaleństwem chcieć go opisać. Istnieją zdaje się dwie czy trzy nazwy, któreby można było tu zastosować, jako mniej, lub więcej odpowiednie: powiedzieć więc mogę, że dźwięk jego był chrapliwy, złamany, głuchy, lecz szkarada jego cała nie jest do określenia, choćby tylko z tej racyi, że nigdy jeszcze dźwięk podobny nie rozdzierał uszu ludzkich.

Zauważyłem w nim jednak dwie właściwości, które, jak sądzę, charakteryzują głos ten i dadzą choć niewyraźne pojęcie o jego nieokreśloności niezemijskiej.

Najprzód zdawał się dochodzić naszych a raczej moich uszu, jakby z wielkiej odległości, czy też przepaści podziemnej. Powtórę działał, (prawdziwie boję się czy będę zrozumianym), na mnie w taki sposób, w jaki materyje klejowate i galaretowate wywołują u nas wrażenie dotykania.

Mówiłem razem o dźwięku i o głosie;

dze wartości przedmiotu, oraz wysokości strat i szkód, sędzia ustanawia takowe na podstawie dowodów, lub opinii biegłych. Dowody piśmienne mogą być złożone sędziemu nie później, jak przed godziną 2-gą po południu, w wiliży dnia, naznaczonego do stawienia się w sądzie.

Strony świadków i inne osoby, sędzia powołuje do sądu przez wezwanie, które im doręcza woźny sądowy, lub policyja wiejska i miejska. Wnoszącemu skargę, sędzia może objawić ustnie o terminie sądenia sprawy; wówczas wezwania powodowi nie posyła się. W wezwaniu wymienić należy: przedmiot sporu, lub sprawy, w jakiej się wzywa; tego, kogo się wzywa, i w skutek czyjej skargi; Sąd, przed którym stawić się trzeba; termin stawiennictwa i skutki niestawiennictwa. Wezwanie podpisuje sędzia, lub jego zastępca; wręcza się takowe wezwanemu osobiście, lub w jego nieobecności domownikom, rządom jego majątku, sąsiadom, lub w policyi. Na stawienie się w sądzie naznacza się wezwanemu, licząc od dnia wręczenia wezwania, najmniej dzień jeden na każde 15 wiorst odległości zamieszkania jego od rezydencji sądu.

Termin naznaczony na stawienie się przed sądem, może być przedłużony na prośbę obu stron. Jakkolwiek sprawy sądzone są publicznie, wszelako w razie żądania stron, uznanego przez sąd za słuszne, rozbiór sprawy może mieć miejsce i przy drzwiach zamkniętych. Pozwany może wnieść ekscypcję w 5-u wypadkach wskazanych w art. 69-m proc. cyw. Koniecznie jednak winien to uczynić przed złożeniem wyjaśnienia w sprawie. Tak przy wprowadzeniu sprawy, jak i w toku onej, sędzia obowiązany jest skłaniać strony do zgody; prawo nakazuje mu użyć wszelkich ku temu środków stosownych i dopiero w razie zupełnej niemożności skłonienia ich do zgody, zaleca wydanie wyroku (art. 70 pr. cyw.). Praktyka wszelako wskazuje, iż, czy to z braku czasu, czy też z innych zależnych i niezależnych od sędziów przyczyn, powyższa zasada prawa, ów szczytny emblemat instytucji sądów pokoju, stał się, po większej części, li tylko formułką, sprowadzoną do kilku wyrazów: „czy strony nie zechcą się pogodzić”¹⁾.

¹⁾ Szczególniej sądy gminne powinny jak najobszerniej i z całym przejęciem się dobrem ogółu, ko-

Przez pogodzenie nie mogą być zakończone sprawy w przedmiotach określonych

rzystać z przywileju i obowiązku nadanego im rzeczonym art. 70 pr. cyw. i w związku z tymże zostającym art. 30 teje procedury, dozwalającym sądowi, za zgodą stron, przyjmować pod swe rozpoznanie każdą inną sprawę cywilną, przechodzącą granicę kompetencji sądów pokoju. Prawodawca stanowiąc wyjątkowe sądy te dla spraw mniejszego znaczenia ku powszechnej dogodności, wskazywał dla nich oddzielne formy postępowania, i ograniczywszy też kompetencję sumą rs. 250, wyłączył wszelako, w zasadzie, sprawy, wartość sporu w których jest nawet niższą, lecz natura interesu ważniejszą, jak np. spory o prawo własności nieruchomości i t. p., wyżej w art. 31 wymienione. Zdarzają się jednak, zwłaszcza w życiu ludu wiejskiego, takie sprawy, które jakkolwiek podlegają pod wyjątki art. 31, wszelako jedynie tylko w sądach gminnych mogą się pertraktować, już to dlatego, że strony nie są w stanie udać się do sądu okręgowego, — lub, że strona mająca rację moralną, nie mogłaby wygrać sprawy w braku racji prawnej; już też dla innych powodów. Włóczenie nasi, po uwłaszczeniu ich w r. 1864, w braku zaufania do byłych sądów gminnych, instyncty raczej policyjnej niż sądowej, — potrzebą zniewoleni wyrzucili sobie w nowych stosunkach swoich prawa obyczajowe, polegające głównie na tem, iż bez względu na prawa pisane, wszystkie niemal czynności załatwiali ustnie, lub mowami prywatnymi, krzykami podpisywanymi, byle przy świadkach. Szły tym porządkiem intercyzy, kupna i sprzedaży nieruchomości, działy onych sukcesyjne, zastawy, służebności dożywotnie, czyli tak zwane *salicy* lub *wycugi* i t. p., dla których prawo konieczne dowodów piśmieniowych urzędowych lub poświadczonych wymaga. Jakże tu pogodzić obecnie z wysagami nowych form proceduralnych i kodeksowych, obowiązujących dzisiejsze sądy pokoju, ten faktyczny stan rzeczy, bez wywołania narzekan na brak sprawiedliwości, bez krzewienia niezgód, waśni, bijatyk i t. p. Bezwarunkowo, strona moralna, strona sumienna, winna przeważać stroną prawną. Sądy gminne, silne zaufaniem swych wyborców, grantownie świadome ich potrzeb, zwyczajów i całego rzeczowego stanu przejściowego, skoro z całą sumiennością i poczuciem obowiązku obywatelskiego przejmą się nadaną im atrybucją, z rzeczonych art. 30 i 70 pr. cyw. płynącą, jedyne są w stanie zaradzić złemu, wywołać błogie skutki moralne, obok wymagań wymiaru sprawiedliwości od sądów sumienia. Wyborcy, acz maluczy w duchu i nieoświeceni, pojmą wszelako, co i jak się robi, i starać się będą, przykładami pouczani, regulować nadal swe stosunki do wymagań prawa, ku czemu dzisiejszy sąd, jawnie i publicznie wszelkie swe czynności sprawujący, obszerne do świadomości tej następcę pole. Wezwij przykład. Sprzedał włóścianin jeden drugiemu osadę z 3-ech mórg (są takie jak wiemy), aktem notaryjalnym. Sprzedający, dla jakichś tam przyczyn, nie chce zdać osady nabywcy. Potrzeba więc wprowadzić się w posesyję przez komornika, a w tym celu należy, według prawa, zwrócić się do sądu okręgowego. Czy to jest możebne? Osada warta około 100 rs. Sąd okręgowy daleko; potrzebne koszty; adwokat wyższego stopnia, zjazd komornika. Ojciec znu najstarszego syna. Dla zwyczajnie odpisuje mu osadę, uważając wszelako całą tę

art. 2053—2058 kod. cyw. Jeżeli żądanie wpływa z dowodów legalnie sporządzonych lub poświadczonych, sędzia obowiązany postanowić wyrok nakazujący niezwłoczne wykonanie i jednocześnie wydać nakaz egzekucyjny. Odroczenie sprawy na żądanie jednej ze stron, może nastąpić jedynie w ostateczności i to po stawieniu się ich i złożeniu wyjaśnień. Jeżeli do sprawy potrzebna jest kopia dowodu, znajdującego się w aktach jakiej władzy lub urzędnika, albo też konieczne jest jakieś z ich strony wyjaśnienie, to stronie służy prawo żądania od sędziego, aby mu stosowne w tym celu wydał zaświadczenie (art. 76 pr. cyw.), po złożeniu którego w rzeczonyj władzy, też bezwarunkowo obowiązana jest takową kopiją lub wyjaśnienie udzielić (art. 452—455 proc. cyw.). Sprawa może być wstrzymana: na skutek żądania stron; z powodu śmierci; pomieszenia zmysłów, lub pozbawienia praw stanu jednej ze stron, lub pełnomocnika.

Stosownie do art. 80 pr. cyw., wątpliwości wynikające przy stosowaniu przepisów postępowania sądowego dla sądów pokoju, dozwolono rozstrzygać na mocy procedury obowiązującej sądy zwyczajne. Szczególniej sędziowie gminni, jako prezesi instytucji kolegialnych, dla których obowiązującą jest procedura dla sędziów pokoju, władzy jednoosobowej wydana, — częstokroć z procedurą ogólną reflektować się muszą. To jedno już dowodzi, jakiej kwalifikacji naukowej wymaga urząd sędziego gminnego.

Powód obowiązany żądanie swe poprzeć dowodami, które winien złożyć i pozwany w odparciu powództwa. Sędzia nie zbiera żadnych wyjaśnień, ani dowodów w spra-

akcję za warunkową, siebie dalej za rzeczywistego do śmierci właściciela i t. p. Tymczasem, dla oszczędności kosztów, sporządza się u rejenta akt czystej sprzedaży, ale cała gromada jest świadkiem, że de facto inny stan rzeczy. Syn dowiadyje się potem, że on jest niewzruszalnym dziedzicem, nie daje więc nic nikomu, a nawet wypędza ojca. Miałem takie sprawy, jako sędzia. Co zrobić? Jedyny środek art. 30 i 70 pr. cyw. Serki innych przykładów mogą przytoczyć; znane są one zresztą wszystkim sędziom gminnym, — tego żaden nie zaprzeczy. Nie przyjął podobnych spraw sądowi Instwo — ale czy będzie dobrze? Wątpię. Zrezyta, obszerne o tem pomówimy w oddzielnym artykule „O niezbędnych zmianach w dzisiejszym stroju sądów gminnych”.

chęć jednak dorzucić tutaj, że dźwięk ten był dziwnie, strasznie, okropnie akcentowany.

Włodzimierz mówił, usiłując zapewne odpowiedzieć na pytanie, które zwróciłem doń przed kilku minutami. Pytałem go — jak sobie pewno przypominamy — czy śpi? On zaś obecnie odpowiadał:

— Tak... nie... spałem, a teraz, teraz — jestem umarły.

Żadna z przytomnych osób nie próbowała ni przeczytać, ni też hamować, nie dającej się opisać, przejmującej dreszczem straszliwości, jaką te słów kilka, *tak* wypowiedzianych było w stanie wywołać. Pan L. student medycyny zemdlął. Służba doglądająca chorego uciekla z pokoju w tej chwili i niepodobna było sprowadzić jej napowrót. Co się zaś moich dotyczy wrażeń, nie sądzę, abym potrafił oddać je jasno czytelnikowi.

Prawie przez godzinę, w milczeniu staraliśmy się p. L. przywołać do życia. Kiedy przyszedł do siebie, rozpoczęliśmy badania co do stanu Włodzimierza. Pozostał on dla wszystkich takim, jakim opisałem go poraz ostatni, z wyjątkiem, że na zwierciadle nie pozostawało już żadnych śladów oddychania. Próba puszczenia krwi z ramienia nie powiodła się. Muszę tu dodać także, że ręka jego nie poddawała się mej woli; — napróżno robiłem starania, aby zmusić uspiętego do naśladowania ruchów mej ręki. Jedyna rzeczywista wskazówka wpływu magnetycznego, objawiała się teraz

w drganiu języka. Za każdym razem, gdym o cokolwiek rozpytywał Włodzimierza, zdawało mi się, że widzę wysiłki jakie czyni, aby mi odpowiedzieć; wola jego jednak była niedostateczną.

Na pytania, przez inną dawane osobę, zdawał się być zupełnie nieczułym, pomimo, że próbowałem połączyć z nim wszystkich przytomnych związkami magnetycznym.

Sądzę, że opowiedziałem co jest koniecznym do zrozumienia stanu, w jakim był uspiiony w tej chwili.

Postaraliśmy się o innych infirmerów, i o 10-ej wyszedłem z tego domu, w towarzystwie doktorów M. i L. Po obiedzie powróciliśmy wszyscy, aby zobaczyć pacjenta.

Stan jego był absolutnie bez zmian.

Rozmawialiśmy właśnie o stosowności i możebności obudzenia go, lecz następnie zgodziliśmy się wszyscy, że nie przyniesie to żadnej korzyści.

Widocznem było, że aż dotychczas skonanie, czy też to, co zwykle przez słowo *śmierć* określamy, wstrzymanem zostało przez magnetyzmowanie. Dla wszystkich nas to było jasnym, że obudzić Włodzimierza, było to upewnić się o ostatniej jego chwili, czy też co najmniej, rozkład jego ciała przyspieszyć.

Od owego czasu aż do końca to jest, w przeciagu około siedmiu miesięcy, zbieżeliśmy się codziennie w domu Włodzimierza w towarzystwie lekarzy i innych

przyjaciół. Podczas całego tego peryjodu, uspiiony pozostał zupełnie takim, jakim go opisałem. Czuwanie infirmerów trwało ciągle.

Ostatniego piątku postanowiliśmy spróbować obudzić go i prawdopodobnie oplakany rezultat usiłowania tego, dał początek tylu plotkom; hałas jednak tych gadanin nie przeszkadza mi widzieć w nim tylko skutków trudnej do uwierzenia łatwości ogółu.

Aby wyrwać Włodzimierza z katelepsy magnetycznej, zastosowałem pociągnięcia zwykle w takich razach używane. Przez pewien czas pozostały one bez skutku.

Pierwszą oznaką powrotu do życia było częściowe rozszerzenie się źrenicy. Jako rzecz nadzwyczajną zauważyliśmy, że rozszerzaniu się temu towarzyszył bardzo obfity wpływ żółtawej cieczy z pod powiek nadzwyczaj nieprzyjemnego i ostrego odoru.

Namówiono mnie, abym popróbował wpływu na rękę pacjenta, jak to poprzednio robiłem. Próba była bez skutku; Dr. F. wyraził chęć, abym zapytał o cośkolwiek pacjenta.

Rzuciłem takie pytanie: — Panie Włodzimierzu — możesz pan nam wyjawić, jakie są teraz pańskie wrażenia — chęci?

W teje chwili wypieki gorączkowe wystąpiły na policzki, język zadrżał albo raczej związać się począł gwałtownie w gębie (choćby szczęki i wargi pozostawały

wie cywilnej, obowiązany wyrokować jedynie na mocy dowodów złożonych przez strony. Jeżeliby więc np. do pewnej sprawy potrzebny był dowód, który raz już u tegoż samego nawet sędziego w innej sprawie był złożony i w aktach sądu znajdował się — to potrzeba wyjąć kopiję onego i do tej nowej sprawy dołączyć. W art. 83—86 i 96 pr. cyw. wskazano: jakie osoby mogą się *wymówić* od świadczenia w sądzie; jakie *niedopuszczają* się na świadków; jakie winny być słuchane *bez przysięgi* i jakie nie będą dopuszczone do przesłuchania w skutek *wyłączenia* przez strony. To ostatnie może mieć miejsce li tylko przed odebraniem od świadka przysięgi lub zeznania. Osoby, mające rangi 2-ch pierwszych klas (kurator państwa; rzeczywisci radcy tajni; generał-feldmarszałkowie i generałowie pełni; generał-admirał i admirałowie), członkowie rady państwa, ministrowie, i inne osoby, wymienione w uwadze po art. 88 pr. cyw.), w razie wezwania ich za świadków, mogą w ciągu dni 3-ch od daty wezwania, prosić sędziego o przesłuchanie ich w mieszkaniach. Osoby stanu duchownego, świeckiego i zakonnego, w razie niestawienia się na pierwszy zapowiedziany termin, wzywają się przez ich władzę. Za niestawienie się na termin bez przyczyn usprawiedliwiających, świadek skazany będzie na karę pieniężną od 25 kop. do 5 rs. Toż samo, gdy nie stanie po raz drugi; za trzecim razem dostawiony będzie przez policyję. Wprawdzie tej ostatniej reparycji prawo wyraźnie nie określa, lecz interpretacja taka wypływa z zastosowania do wypadku ad hoc zasad ogólnego ducha praw. Świadek skazany na karę, może w ciągu 2-ch tygodni od dnia ogłoszenia mu decyzji, lub gdy się stawi na powtórne żądanie, prosić o zwolnienie go od takowej. Należy więc, aczkolwiek procedura o tem przemilcza, świadkowi skaranemu posłać kopiję decyzji w tej mierze. Świadkowie zamieszkałi w odległym okręgu, mogą być przesłuchani przez sąd tameczny. Procedura dla sądów pokoju odległości tej nie określa, wskazuje ją wszelako na więcej jak 25 wiorst art. 382 proc. dla sądów zwyczaj. Świadkowie nie przesłuchani nie mogą się znajdować w sali posiedzeń. Jeżeli świadek życzy otrzymać wynagrodzenie za stawienie się do sądu, winien oświadczyć o tem *zaraz po zło-*

zeniu zeznania, inaczej prawo to utraci. Wynagrodzenie rzezczone wynosi od 10 kop. do 1 rs. dziennie.

(d. c. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Dla biednych uczniów szkoły p. Popowskiego złożono: od J. Kl. rs. 5, — od J. G. rs. 3.

— Do wykładu religii w dwu-klasowej szkole miejskiej, został zatwierdzony ksiądz Dąbrowski. Nieobsadzony dotąd język polski; niema także nauczyciela śpiewu; kandydaci do tych zajęć ze strony gminy miejskiej byli przedstawieni we właściwym czasie, t. j. przed kilku miesiącami.

— Jaką opłatę mającą się pobierać za prawo słuchania lekcji w szkole miejskiej, zaproponowano: a) od wszystkich nienależących do gminy, kosztem której szkoła się utrzymuje, rocznie po rs. 12 bezwarunkowo; b) od dzieci tych rodziców, którzy chociaż jakakolwiek, choćby najmniejszą w swej gminie składkę szkolną opłacają — po rs. 6, z prawem zmniejszenia tej opłaty do połowy i do części trzeciej. Sieroty, lub bardzo biedni, od opłaty będą zupełnie uwalniani.

— Z robót miejskich, jakie się mają dokonać w roku następnym, za najpilniejsze uznano: a) zabrukowanie ulicy, dotąd nieprzejezdnej, a która ma prowadzić z Rynku starego na zamek. Obecnie na tej, w środku miasta uliczce, dla braku rynsztoików, niemało nagromadza się nieczystości; b) zaproponowano także zabrukowanie części placu przy rogatce Wolborskiej, wspólnie z jedną z ulic na Wielkiej wsi.

Niemały też wypadnie ponieść wydatek na gruntowną reparację rzezalni, z urządzeniem w niej nieprzepuszczalnej podłogi. W tejsze rzezalni część poprawek musi być jeszcze w roku bieżącym wykonaną.

— Sklep spożywczy wkrótce będzie otwarty przy ulicy Petersburskiej (Kalis.). Otwiera go osoba chcąca i umiejąca pracować, jesteśmy też pewni, że znajdzie poparcie.

— Błonica lekka (dyfteryt), jaka przez pewien czas zdawała się u nas rozpowsze-

chniać, ustała zupełnie; natomiast w Warszawie nietylko błonica, ale i szkarlatyna wzmagają się zatrważająco.

— Księgosusz w mieście już od dni 12-u więcej się nie pokazuje. Przez wybicie w jednej części miasta stokilkudziesięciu sztuk może się oszczędzić około 700 pozostałych w innych dzielnicach.

— Ogólny przegląd straży ogniowej ochotniczej na placu magazynu solnego, odbył się w niedzielę o godzinie 7-iej rano, tym razem w obecności jednego z członków rady nadzorczej nowo organizującej się straży w Noworadomsku, oraz naczelnika głównego straży z Konstantynowa.

— Z wtorku na środę o godzinie 2-giej w nocy, miasto było zaalarmowane. Ogień powstał w komórkach domu p. Jeziorańskiego w Rynku, ugaszono go wszakże prawie bez udziału straży. Alarm zaś w środę rano okazał się fałszywym.

— Teatr. W ubiegłym tygodniu oprócz składanego przedstawienia w sobotę, ujrzelśmy z przyjemnością powtórzoną „Barbarę Zapolską”, przy napelnionej tym razem sali teatru. Postać księcia Ostrońskiego była wybornie oddaną, tak jak wogóle każda rola, w której p. Kremskiego dotychczas mieliśmy sposobność widzieć. Na równą pochwałę zasługują p. Wójcicki. Za to pan Puchalski nie powinien przyjmować ról królów i lekkich lub seryjo kochanków, a starać się przedewszystkiem wyuczyć ról i zaprzestać rzucania strzelistych spojrzeń na budkę sufera, oraz niewłaściwego akcentowania końcowych zgłosek wyrazów. Komedya Zaleskiego „Dama Treflowa” odegrana została wzorowo, pp. Kremski, Wójcicki, Kryłowski, panie: Wesółowska, Wójcicka i Słotwińska, walczyli o lepsze, pomimo to wszakże przewlekłość dwóch ostatnich aktów, znużyła widzów. We czwartek afisze zapowiedziały komedya Bałuckiego „Sąsiedzi”.

— Na benefis p. Wójcickiego, jednego z najzdolniejszych artystów teatru, pod dyrekcją p. Kremskiego, daną będzie 20-go b. m., nowa komedya Mosera, pod tytułem „Spirytyści”, w przekładzie Danielewskiego. Obok talentu, sumienna praca tego artysty, skłaniają nas do polecenia go względem naszej publiczności.

niepuroszone), w końcu tenże straszliwy głos, który już opisałem, wyrzucił.

— Na miłość Boga! przedziej! przedziej! uspijcie mnie — lub dobrze, przedziej. rozbudźcie mnie! przedziej! *Mówiłem wam że jestem umarły.*

Sily mnie opuściły. Na sekundę straciłem głowę, nie wiedząc co robić. Zrobiłem nakońcie wysilek, aby uspokoić pacyenta, lecz cały mój pozostały zapas woli nie był dostatecznym do zrobienia tego; postąpiłem zatem odwrotnie i nateżyłem sily, aby go obudzić jak można było najprędzej. Zobaczyłem wkrótce, że usiłowania moje pomysłiny zaczynały uwieczniać skutek i co najmniej wyobrażałem sobie, że moje powodzenie zupełnem będzie i jestem przekonany, że każdy z przytomnych oczekiwał obudzenia się uspięnego. Co zaś do tego, co się w rzeczywistości stało, żadna istota ludzka nie mogła nigdy nawet słyszeć o czemś podobnem, to przeszło granice wszelkiej możebności.

Ponieważ szybko bardzo robiłem pociągnięcia magnetyczne — peśród krzyków: „umarły! umarły!”, które zjawiały się na języku, a nie na wargach subiekta, całe jego ciało od jednego razu, w przeciągu minuty, a może mniej nawet, gdzie się podziało — rozplynęło się — rozłożyło zupełnie w mym ręku!

Pod łóżkiem, przed oczyma wszystkich świadków, leżała obrzydliwa nawpół ciekła masa — odrażająca ohyda rozkładu.

Z gazet rosyjskich.

— „Herold Petersb.” przytacza z gazet zagranicznych następujące słowa:

„Wielkie reformy jakie w zarządzie i organizmie państwa rosyjskiego, mają być przeprowadzone i w rozmaitych ministerjach, a mianowicie w gabinecie hr. Ignatiewa są projektowane i przygotowywane, wymagają zupełnego poświęcenia się ze strony urzędników państwa. Inteligencyja pojedynczych pracowników, musi się połączyć z gorliwością, żeby wydołać wielkiemu działu reformy. Najgorliwszym urzędnikiem, najpilniejszym pracownikiem, ze wszystkich jest obecnie w państwie rosyjskiem Ten, który według słów Fryderyka II-go, jest pierwszym urzędnikiem państwa, Cesarz. Jest to zresztą tradycya Monarchów rosyjskich, że uważają się za najwyższych urzędników państwa, a Cesarz Mikołaj I sży, wyraźnie się mianował takim. Jakoż Jego Cesarska Mość Cesarz ALEXANDER III, okazuje niezmierną pilność i wytrwałość. Najjaśniejszy Pan pracuje często do godziny 4-tej rano, co Mu jednak nie przeszkadza po krótkim śnie znów o godzinie 7-iej rano zasiadać do pracy. Ten sposób życia dla słabszej konstytucyi bardzo szkodliwy, częstokroć budzi troskę w Najjaśniejszej Pani o zdrowie jej Dostojnego Małżonka.

„Pracowitość Najjaśniejszego Pana, odznacza się przedewszystkiem nadzwyczajną sumiennością, którą wszyscy ministrowie i zwierzchnicy biur, którzy mają sposobność pracować z Najjaśniejszym Panem, sławią jednogłośnie. Najjaśniejszy Pan osobiście bada każde pismo, przeraabia kilkakrotnie swe decyzyje i nie spocznie póty, póki w danej kwestyi nie nabędzie zupełnej jasności, ażeby wydać decyzyje dojrzałą i zupełnie rozważną. Większą część wolnego czasu obraca Jego Cesarska Mość na przeglądy wojskowe i przyjmowanie licznych deputacyj, które przynoszą Monarsze wyrażenia lojalnych uczuć z różnych stron państwa”.

— „Stan wojskowo-sanitarny podczas wojny wschodniej”. Pod tym tytułem wyszła w r. b. w Petersburgu broszura. Zawiera ona szereg artykułów umieszczonych poprzednio w piśmie „Wracz”. Jaskrawymi barwy rysuje się tu nieporządek pod względem sanitarnym podczas ostatniej wojny, jak np. brak lekarstw, pasków do bandaży i t. p. Na końcu autor życzy, ażeby Rosyja w razie nowej wojny nie była znowu wyborynym materyjałem dla zarazy tyfusowej, i aby dla zapobieżenia temu, połączyły się nauka, rozum, poezciwość i filantropija.

— Dwie osobistości, zajmujące wydatne stanowisko w świecie medycznym w Petersburgu, obecnie oddano pod sąd za sprzedaż posad urzędowych i malwersacyje w służbie. Za miejsce w stolicy młodzi leka-

— **Most** w alei Aleksandryjskiej dostał baryjery po obydwu stronach. Magistrat tujejszy dał tem przychyleniem się do żądań publiki, nieraz przez nas poruszanych, dowód troskliwości o dobro publiczne.

— **Z Radomska.** W ubiegłą sobotę, t. j. dnia 10-go b. m., o godzinie wpół do 11-ej w wieczór, wybuchł pożar w młynie parowym (własność p. Rózewicza) z wewnątrz. Przyczyna takowego dotąd nie wyjaśniona. Pastwą płomieni trwających aż do rana, stał się młyn wraz ze śpięchrzem zbożowym. Dzielnym ratunek wszystkich mieszkańców, łącznie z urzędnikami stacyi drogi żelaznej i konsystującym wojskiem, umiejscowił kłękę i niepozwolił płomieniom przenieść się na dom tegoż p. Rózewicza, oraz sąsiednie posesyje drewniane, — czemu również sprzyjała bardzo i cisza w powietrzu.

Na drugi zaraz dzień, to jest w niedzielę, dnia 11-go b. m., o godzinie w pół do 12-ej przed południem, w czasie trwającego nabożeństwa w kościele, wybuchł znów pożar przy ulicy Stodolnej, skutkiem którego spłonęło siedem stodół do obywateli — rolników miasta należących, z całą tegoroczną krestencyją i paszą dla inwentarzy. Kłęka dla nich straszna! Pożar ten wynikł z podpalenia. Podejrzany o tę zbrodnię zatrzymany zaraz na miejscu, znajduje się w areszcie.

— **Nowe probostwo** murowane, w miejsce dawnego drewnianego domku, zbudowane zostało w Radomsku.

— **Z Sosnowca** piszą do „Kur. Poran.” pod d. 4-m b. m.

Ciągłe u nas powstają nowe fabryki. Obecnie znów dowiadujemy się, że właściciel dóbr Sielce hr. Renard, oddaje obszerny kawał gruntu w Sosnowcu towarzystwu, które ma wzniesić fabrykę odlewów żelaznych, walcownie szyn stalowych i t. p. wyrobów. Fabryka ta ma zatrudnić 2,000 robotników. Z Sosnowca tworzy się już nie osada fabryczna, lecz miasto w porządku ulice ugrupowane, wedle planu z góry obmyślonego. W tym celu rządowy jeometra p. Pacałujew, rozmierzył grunta hr. Renarda na place po 52 przętów kw. Spo-

rze płacili po 1,000 rs., a miejsce w Kronstadtzie 200 do 500 rs.

— „Now. Wremia” pisze: „Austriackie gazety kipią męztwem na wypadek wojny z Rosyją. Do czego ma być potrzebna ta nierozsądna wojna, nie wiemy, podobnie jak nie wiedzą wojujący współpracownicy gazet. Wszelako „Pester Lyod”, półurzędowy organ węgierskiego minister., nieodwołalnie zadeceydował, że wojna pomiędzy Rosyją a Austro-Węgrami jest nieuniknioną, i z tego powodu proponuje, aby przyspieszyć operacyję, której zapobiedz nie można odwiekaniem, przeto gorąco, aż do nierozsądku, gazeta jej pragnie i radzi rządowi nie odkładać. Popularny w Wiedniu dziennik „Tagblatt”, godzi się w głównej rzeczy ze swoim peszteńskim towarzyszem, to jest co do tego, że wojna z Rosyją jest nieuniknioną i niezbędną, i zastanawia się tylko nad tem, kiedy i przy jakich okolicznościach wojna ma się prowadzić”. Dziennik uważa ową „poboczną” kwestyję za rzecz niezmiernie wagi, gdyż jest przekonany, że Rosyja, która ustąpiła Chinom całą prowincyję, nie ośmieliłaby się na nowe niebezpieczeństwo”. „Dla kogo, pyta się „Now. Wrem.”, piszą się podobne nonsensy? Jeżeli Austryja i Węgry zdolne są do jakiej wojny, to chyba tylko do wojny między sobą”.

— „Gazeta Strana” gorliwie popiera myśl o istotnej nietykalności sędziów, która to zasada przyjęta została przez ustawy 1864 roku, na wzór wszystkich cywilizowanych państw europejskich. Dzięki tej zasadzie, ministerstwo zamianowawszy raz kogoś na stanowisko sadowe, niema prawa udzielać

rzadzono ich mapy i oznaczono każdy numerem i literą.

Powstało tu parę ulic nowych, które już w części zabudowano piętrowymi domami. Place w odleglejszej dzielnicy placą po 400 rs., to jest łokieć kw. po rs. 1 kop. 50. Na placach p. Kramsty płacono jeszcze drożej, bo po rs. 2.

Po tej cenie i w Warszawie można jeszcze dostać gruntu.

— **Do Łodzi** — jak piszą „Nowiny” na podstawie doniesienia „Nowosti” — wysłało ministerjum komunikacyi inżyniera, w celu ostatecznego zatwierdzenia sieci drogi żelaznej konnej, która tworzyć ma komunikacyję między tem miastem i sąsiednimi miastami: Ozorkowem, Zgierzem i Pabjanicami.

— **Na pierwsze potrzeby** „Eena Łomżyńskiego”, jak donoszą, składają się miejscowi i okoliczni obywatele.

Istotnie piękny dowód solidarności i zrozumienia potrzeby posiadania własnego organu prasy.

Przy podobnym początku, zapewne nikt nie będzie żądał kredytów od wydawcy i prenumerata regularnie wpływać będzie.

— **P. Tader** nauczyciel fizyki, przy szkole przemysłowej w Łodzi, zbudował — jak zapewnia „Gaz. Łódzka” — bardzo prosty telegraf pneumatyczny, który w niewielkich odległościach wybornie działa.

— **Wzory stylu i sumiennosci.**

1) „Zaświadcza niniejszym, jako M. A. jako Lokaj pracował w moich Dobrach przez lat dwa, to jest od roku 1877 do 1879, sprawował się trzeźwo, pilno i jest kondyty bardzo dobrej, a na własne żądanie wszędzie Go rekomenduję jako znanego, z swego zawodu porządnego, a dla polepszenia swego losu uwolnionym został”. (Tu następuje podpis).

2) „Jasnia Pani Posiłam lokaja dobrego co go znam z kilka lat i znam te szlachty co u nich był. Zresztem on ze swoimi szwadectwami ukaże, ...walka, fakturka z Piotrkowa”.

Pomimo dwóch jednako zaszczytnych choć przez dwie różne osoby wydanych świadectw, zgodziwszy się ów M. A. na

mu dymisji, którą orzec może tylko sąd przez wyrok sądowy. Pomimo takiej woli prawodawcy, za czasów poprzednich ministrów sprawiedliwości, nikt ze sędziów nie mógł napewno wiedzieć, że jest zabezpieczony przed kaprysami ministerstwa, które wprowadzić nie mogło postąpić wbrew jasnemu orzeczeniu prawa co do nietykalności, umiało jednak rzecz tę obejść należycie, i ostatecznie przeprowadzić to co zamierzony. Przenoszono więc członków sądu z jednego sądu do drugiego, odległego o paręset mil. Aby zrobić sędziów śledczych zależnymi od ministerstwa, urządzono rzecz tak, iż każdy sędzia śledczy uważany jest za delegata minist. sprawiedl. do pełnienia obowiązków sędziego śledczego, i w danym razie, odwołany może być z tej delegacyi li tylko na zasadzie woli ministerstwa. Za pewien tylko peryjod służby lub szczególne zasługi, delegaci ci mianowani zostają istotnymi sędziami śledczymi i stają się nietykalnymi wobec ministerstwa. Spaczyło to myśl prawodawcy, twierdzącego, iż „samodzielność sędziów, wybranych oględnie, jest bezwarunkowo jedną z największych gwarancyj prawidłowego wymiaru sprawiedliwości”. Miejący nadzieję, kończy gazeta, iż wkrótce posiadać będziemy nietykalnych sędziów śledczych, rady adwokackie i sądy przysięgłych wszędzie, gdzie na to pozwala cywilizacyja, nowy kodeks, oczyszczony z pozostałości bizantyzmu i ducha średnich wieków, i że potrzeby wszelkich gałęzi sądownictwa będą w zupełności zadowolone.

(Gaz. Kielecka).

służbę i wzięwszy zadatek, do usług nowej swej pani wcale się nie zjawił...

Oprócz faktu nieuczciwości ze strony lokaja, notujemy także umiejętność wypisania się... Możeby w właściwym czasie mniej był kosztował dobry nauczyciel, niż dzisiaj ów nierzetelny lokaj... a prawdopodobnie z prawidłową pisownią i innychby rzeczy nakładł nieco do głowy.

— **„Chrześcijananie i żydzi”** przez Marcellego Daszewskiego. Jest to broszurka świeżo wydana, lecz napisana jednak, jak zastrzega autor, jeszcze przed wypadkami anti-semickimi.

W pracy swej p. D. odpowiada na trzy pytania:

1) Czy rzeczywiście i o ile plemię żydowskie rozmieszczone wśród narodu chrześcijańskiego, jest szkodliwym i z jakiego względu?

2) Czy i jakie zagraża odeń temu narodowi niebezpieczeństwo?

3) Jakie przeciwko temu niebezpieczeństwu środki zapobiegające przedsięwziąć należy?

Pytania powyższe rozbiiera i traktuje autor krótko, bezpretensjonalnie, ale zdrowo i zasadniczo, czerpiąc na nie odpowiedzi z życia i jego obserwacyi.

Dażność broszury jest wysoce obywatelską, dlatego ją uwadze wszystkich najmocniej polecamy.

Pan D. przewiduje, że przeciwko proponowanym przez niego środkom obrony interesów społecznych, „powstaną wołania całego plemienia izraelskiego i jego obrońców; rozumowania ekonomistów, dowodzące, że to nie zgadzało się z zasadami ekonomii i nauk społecznych”. W tem miejscu zwraca p. D. uwagę, że wszelkie teoryje prawne i naukowe odnoszą się do normalnych stosunków ludzkich; stosowanie ich zaś w okolicznościach *wyjatkowych* byłoby niesprawiedliwością...

Broszurka ta nie może rościć pretensyi do rozstrzygnięcia tak trudnej kwestyi, wszelako, przedstawia ją jasno, racjonalnie i zgodnie z rzeczywistością.

— **Gazeta rosyjska „Trud”** donosi, że w ciągu ostatnich trzech lub czterech tygodni w Zwenigródku, oraz w miasteczkach i wioskach zwenigródzkiego powiatu, żydzi zaczęli rozprawiać o pracy rolnej, o gospodarstwie, przeniesieniu się na stepy i t. p. W niektórych miejscowościach rodziny żydowskie całemi dziesiątkami oświadczają chęć otrzymania gruntu i zajęcia się pracą około roli. Już paręset takich rodzin się zapisało. „Jeżeli żydzi — dodaje też gazeta — zastanowią się istotnie nad swoim położeniem i istotnie zechcą się oddać takiej samej pracy jak włościanin rolnik, będzie to najlepszy środek zatarcia tej wiekowej różnicy i nienawiści, jaka istnieje pomiędzy włościaninem i żydem”.

(Nowiny).

— **Sprostowanie.** W poprzednim numerze „Tygodnia”, na str. 3-ej w drugim wierszu, w artykuliku p. t. „Dochód z lokali”, zamiast cyfry 260,061, powinno być wydrukowane 206,061. W sprawozdaniu zaś teatralnem, zamiast nazwisko p. *Wójcickiego*, wydrukowano mylnie „p. Wesołowski”.

— **„Słownika Geograficznego”** polskiego zeszyt XXI (IX-ty tomu II-go), wyszedł z druku i obejmuje w porządku alfabetycznym opis miejscowości od Gnojno do Górnia. Z pomiędzy większych artykułów zeszyt ten obejmuje: Godlewo, Godynice, Gogolewo, Gołub, Gołab, Gołdap, Gołębiewo, Gołogóry, Gombin, Gopło, Góra, Goraj, Górale, Górcie, Goręcin, Gorgan, Górka, Górki, Gorlice. Następny zeszyt XXII-gi wyjdzie 1-go października i obejmie dokończenie Go., oraz początek Gr..

— **Wypadki w gubernii.**

Dnia 9 (21) sierpn., we wsi Kazimierowie w pow. rawskim, spalił się od pioruna dom i 2 stodół, ubezpieczone na 220 rs., ruchomości na 3,000 rs., oraz 600 rs. gotówka.

— Od 8 sierp. do 21 sierp., było 8 wypadków nagłej śmierci, jedno samobójstwo i jedno dzieciobójstwo.

Kalendarz Obywatelski

przez **X. B. W.**

Wrzesień.

Dnia 19, roku 1657, Pakta Welauskie z Fryderykiem Wilhelmem księciem pruskim, elektorem Brandeburskim zawarte. „Vol. Leg.”

Dnia 20, roku 1226, śmierć Prandoty Białaczowskiego, biskupa krakowskiego. „Mon. Sar.”

Tegoż dnia, roku 1492, koronacja Jana Alberta króla. „Kromer.”

Dnia 21, roku 1421, śmierć Zofii, księżniczki ruskiej, matki Władysława Jagiellowicza i Kazimierza królów. „Kromer, Bielski.”

Dnia 22, roku 1703, konfederacja generalna Sandomierska. „Vol. Leg. Zał. Epist.”

Dnia 23, roku 1621, hold Jerzego Gwilhelma księcia pruskiego. „Manns.”

Tegoż dnia, roku 1648, bitwa pod Pilawicami z kozackim wojskiem. „Kochowski.”

Dnia 24, roku 1621, umarł mąż nieśmiertelnej pamięci godny, obrońca ojczyzny i chrześcijaństwa w Chocimiu, Jan Karol Chodkiewicz, hetman W. Litewski, wojewoda wileński. „Piasecki, Sobieski, Naruszewicz.”

Dnia 25, roku 1611, na zamku Carskim w Moskwie umarł waleczny wódz Jan Sapielha, starosta Uświatki. „Życie Sapielów.”

— Dnia 14-go bieżącego miesiąca, w kościele po-Pipijarskim pobłogosławiony został przez księdza W. Rusina związek małżeński p. Henryka Wojewódzkiego, sekretarza miejscowego sądu okręgowego, z panną Anielą Stronczyńską, mieszkanką m. Piotrkowa. Chór amatorski odśpiewał Veni Creator i hymn zastosowany do okoliczności.

W nowym domu p. Aleksandrowicza pozakładali sklepy nowi zupełnie ludzie, a że nowi, więc znacznie akuraciejsi i sumienniejsi od niektórych starych, z bogactw już naszych Rotszyldów. Do liczby owych nowych, należy pan *Salomon Landau*, *złotnik i jubiler*, u którego, po stosunkowo przystępniejszych niż gdzieindziej cenach, można znaleźć znaczny zapas wyrobów istotnie gustownych, tak srebrnych jak i złotych. Znajdują się tam również w dość znacznej obfitości wyroby platynowe, jak również i platerowane.

Na takie sklepy powinna być zwracana uwaga kupujących, którzy zwykle chętnie trzymają się miejsc tańszych, dopóki takowe tańszymi rzeczywiście być nie przestaną. (1—1)

Licytacje w gubernii Petrokowskiej.

— W d. 7 (19) wrzes., w rządzie gub. petrokowskim, na budowę dachu żelaznego na budynku po-Jezuickim w m. Rawie i reparację górnego piętra w tymże gmachu, od sumy rs. 1888 k. 18.

— Tegoż dnia tamże, na reparację starej stodoły i budowę nowej dla wojsk kwaterujących w m. Częstochowie, od rs. 3427 k. 44.

— W d. 8 (20) wrzes., w m. Tomaszowie w pow. brzezińskim, na sprzedaż 4 koni i 9 krów.

— W d. 10 (22) wrzes., w m. Brzezinach, na sprzedaż 4 krów.

— W d. 5 (17) paźdz., w urzędzie okręgu leśnego w Petrokowie, na sprzedaż drzewa na przestrzeni 120 mórg od sumy 40,025 rs.

— W d. 7 (19) paźdz., w urzędzie leśnym Olsztyńskim, na sprzedaż poręb i nasienników; w urzędzie okręgu leśnego petrokowskiego, na sprzedaż drzewa w porębach leśnictwa petrokowskiego w d. 5 (17) paźdz.; w leśnictwie Gidelskim w d. 6 (18) paźdz.; i w leśnictwie Pajeczno w d. 7 (19) paźdz.

— W d. 22 wrzes. (4 paźdz.), w magistracie m. Częstochowy, na utrzymywanie w porządku i dobrym stanie narzędzi ogniowych i studni w r. 1882, 83, 84.

— W d. 23 wrzes. (5 paźdz.) tamże, na dzierżawę dochodów miejskich w r. 1882, 83, 84.

— W d. 24 wrzes. (6 paźdz.), w magistracie m. Łodzi, na utrzymywanie w czystości dwóch miejskich placów w starym i nowym Ryńcu, a także placów przed dwoma kościołami i miejskim skwerem od 1-go stycz. 1882 do tegoż 1885 r.

— W d. 23 wrzes. (5 paźdz.) tamże, na 3-letnią dzierżawę 19 ogrodów należących do kasy miejskiej.

O G Ł O S Z E N I A.

Wylączna Sprzedaż
WSZELKICH MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
FABRYKI TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

H. F. ECKERT

w Berlinie

powierzoną została składowi

A. MUSZYŃSKIEGO I S-ka

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 40 naprzeciw Hotelu Europejskiego.

(R. i Fr. 6535)

(3—2)

WIELKI SKŁAD CYGAR

pod firmą

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie (hotel Europejski).

Poleca: Wielki wybór prawdziwych Hawańskich cygar, sprowadzonych wprost z Ameryki, w cenie od rs. 10 za 100 sztuk. Wyborowe cygara przygotowane z liści hawańskich: **Hawana Superior** rs. 7; **Maravilla** rs. 6; **Hawana Flor** rs. 5.

Cygara Rygskie pod literami **K. P.** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Cygara pod nazwą **Hawana Obstalunkowe** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Hawana Kosmopolit rs. 3 i **Kupidon** rs. 2.

Tytonie prawdziwe tureckie fabryki **TOELMACZA** i fabryki **SINODINO** w Odesie, w różnych cenach.

Tytonie przygotowane do fajki w cenie 64 kop. za fun. do rs. 4 za funt.

Oraz poleca wielkie zapasy **Cygar, Tytoni i Papierosów** wszystkich pierwszorzędnych fabryk w Królestwie i Cesarstwie. (R. i Fr. 6251) (6—4)

SIKAWKI

pożarne o 2-eh cylindrach, z rezerwoarami żelaznymi, starannie wykonane, w wielkim wyborze, począwszy od rs. 90, niezbędnie potrzebne w każdej gminie i w większym gospodarstwie, opłacające się przy jednorazowym gaszeniu pożaru; również i sikawki ogrodowe, rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych, poleca **Biuro Techniczne i Skład Maszyn H. Kraft** w Warszawie Miódowa Nr. 490/91. (R. i Fr. 4221) (0—14)

FABRYKA
Bryczek i Wozów

I. SZCZEPANOWSKIEGO I S.

w Szydłowie
(gubernia Radomska)

poleca **Wozy** gospodarskie, fabryczne, piwowarskie, platformy, bryczki z wyuczajne, resorowe, najtaniej, amerykański i t. p. Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie.

Administracja
w Warszawie przy ulicy Erywańskiej Nr. 8.

Skład główny
w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 10. (R. i Fr. 5933) (0—5)

OSOBA

zamieszkała w domu W-ej Sobieszczańskiej przy ulicy Twerskiej № 2, życzy sobie przyjąć kilku słowowników.

Tamże przyjmują się zamówienia na wyroby **pończosznice**. (3—1)

Winogrona kuracyjne

„Veslauer“

nadchodzą codziennie

do Składu Win i Towarów Kolonialnych

W. Zaleskiego.

w Piotrkowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kurację, raczą się wcześniej zgłaszać z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone. (12—2)

W. Zaleski.

UCZENNICA

Konserwatorium Wiedeńskiego

była śpiewaczka opery niemieckiej, życzy sobie udzielać lekcje śpiewu i muzyki. Bliższa wiadomość w pensjonacie p. Dobrzańskiej i Redakcji „Tygodnia”. (3—3)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—1)

Lekcje

POLSKIEGO JĘZYKA i Literatury

Wiadomość w redakcji „Tygodnia”. (0—1)

W Niezdowie pod Opolem, gubernii Lubelskiej, powiecie Nowo-Aleksandryjskim, dnia 20 września r. b., o 12 w południe, odbędzie się licytacja, na której sprzedane zostaną:

Cztery ogiery silnej, normalnej budowy, ze swobodnymi ruchami, lat 4 w 5-m, po Pretenderze IV, wprost z Anglii sprowadzonym, koniu drogowym (roadsterze), która to rasa okazała się najodpowiedniejszą dla polepszenia rasy koni krajowych.

Ogiery te należy odebrać winien z Wystawy warszawskiej w roku 1882, — ostatniego dnia tejże wystawy.

Cztery wachy ze staduiny w 3-m roku, i dwa w 2-m roku.

Kłacz i Woły roboce, zbywające od miejscowych potrzeb.

Cztery buhaje rasy hollen derskiej w 2-m roku.

Dwa knury rasy krajowej, jeden roczniak, drugi dwuletni. (4—4)

ZAMIESZKAŁY

w S. Petersburgu

(Большая Коношенная № дома 25 квар. 7)

ADWOKAT

Marcelli Drogomir

DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminny z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościńskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (0—29)

PRALNIA WIEDEŃSKA

istniejąca od lat kilku w tutejszym mieście, z dniem 8-m lipca przeniesioną została na ulicę Moskiewską (Bykowski-Przedmieście) do domu W-go Popiela (dawniej Gnatowskiej) w olicynie, — jak poprzednio tak i nadal, wszystkie czynności w zakresie tego zakładu wchodzące, systemem ulepszone, po cenach umiarkowanych i z całą punktualnością, wykonywane. (3—3)

Handel Win I TOWARÓW KOLONIJALNYCH TEODORA GILL

przy Maślanym Rynku w domu W-go Kowańskiego
w Piotrkowie.

Poleca Szanownej Publiczności:

Cukier, kawę, herbatę firmy Br. Popow, Perłowa i Gottlieba, **świecę** Newskie i Perłowa, **wódki i Cognac francuzki kuracyjny, spirytusy, wódki i likiery** krajowe firmy Fuchsa i Jankowskiego, oraz **każdoziemne gorące śniadania, w piątki ryby, w niedzielę flaki**, smacznie przez wykwalifikowanego kucharza sporządzane. Wyborne **piwo** warszawskie; **porter** angielski i krajowy i różnego gatunku **wina** przy uprzejmej obsłudze, zadowalnia wymagania Szanownej Publiczności.

(3-1)

Józef Rother w Łodzi.

FABRYKA PASÓW I MASZYN

poleca swoje wyroby panom p. t. ziemianom i fabrykantom. Jakość wyrobowa. Ceny umiarkowane. Cenniki i kosztorysy franko.

(R. i Fr.)

(5-5)

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryżskich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek **Mathey-Caylus** zaopatrzoną jest w markę fabryki oraz w podpis **Clin et Cie** i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI I PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bessenności, kuszalich nerwowych, spazmach, palpitacjach, kolkuszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg wrotnych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis **Clin et Cie** i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost cukierni Łaguny w Petrokowie.

Po powrocie z zagranicy, na nadchodzący sezon zaopatrzonej został w najświeższe **materyjały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów męskich** po cenach najprzystępniejszych.

(7-3)

WYPISY POLSKIE

ulożone przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

część niższa

wyszły nakładem Wydawnictwa

Bernarda Lessmana

Cena kop. 45.

do nabycia we wszystkich księgarniach

(R. i Fr. 6246)

(3-3)

Za przystępną cenę do sprzedania **Maszyna** nożna do szycia Wehlera, **leżko** mahoniowe, **komoda** jesionowa i **sofa**. Wiadomość bliższa w księgarni M. Pacewicza.

(3-1)

Fortepijan

używany do sprzedania

wiadomość w domu Bartenbacha, Rynek maślan, drugie piętro, mieszkanie po stronie prawej.

(3-1)

Młodzieniec z odpowiednią kwalifikacją, może znaleźć miejsce, jako Uczeń w Aptece w Praszce, powiecie Wieluńskim gub. Kaliskiej. Wiadomość na miejscu u właściciela tejże Apteki J. Goldhaar.

(3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3-ci noweli oryginalnej przez Karola Hoffmana p. t. „Uniewinniony”.

Pigulki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

Pigulki żelazne Rabuteau są pokryte enkretem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżskiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bledności, bessenności, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigulki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcji. Kinaoja żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem **Clin et Cie** i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(52-23)

L. JANISZEWSKI

W ŁODZI

otworzył

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

przy którym zaprowadzoną została kuchnia.

(5-3)